

JANUSZ MACIASZEK

## FILOZOFICZNE TŁO DONALDA DAVIDSONA SEMANTYKI JĘZYKA NATURALNEGO

Podstawy Donalda Davidsona (1917–2002) semantyki języka naturalnego zostały zaprezentowane w dwóch artykułach: *Theories of Meaning and Learnable Languages* z 1966 roku (Davidson 2001b, s. 3–15) oraz *Prawda i znaczenie* z 1967 roku (Davidson 1992, s. 3–2), a następnie zastosowana do nowych obszarów języka naturalnego, np. wyrażen cudzysłowowych, zdań wyrażających postawy propozycjonalne, zdań performatywnych oraz przysłówków, stając się stopniowo częścią szerszego projektu zwanego teorią interpretacji. Jednocześnie Davidson realizował przez całe życie plan budowania systemu filozoficznego, w którym teoria interpretacji wraz z teorią znaczenia pełniły rolę istotnego i nieusuwalnego składnika, spajającego system obejmujący metafizykę zdarzeń, teorię działania, epistemologię, filozofię psychologii oraz filozofię prawdy. Davidson publikował jedynie artykuły poświęcone szczegółowym zagadnieniom i nigdy nie dokonał syntezy swych filozoficznych poglądów. Również w bogatej literaturze poświęconej filozofii Davidsona dominują opracowania szczegółowych zagadnień, brak jest natomiast opracowań, które próbowałyby powiązać w całość poglądy tego filozofa<sup>1</sup>. Celem tego artykułu jest zarysowanie filozoficznego tła semantyki Davidsona oraz wskazanie jej istotnych powiązań z innymi obszarami jego filozoficznych zainteresowań. W artykule przedstawia się w sposób szczegółowy uzasadnienie dokonanego przez Davidsona wyboru teorii prawdy Tarskiego jako teorii znaczenia oraz związku tak rozumianej teorii znaczenia z jego eksternalistyczną epistemologią, metafizyką zdarzeń, a zwłaszcza z filozofią działania oraz filozofią psychologii.

---

<sup>1</sup> Spośród najnowszych opracowań filozofii Davidsona można wymienić monografię Lepore'a i Ludwiga (2005).

## I. WYUCZALNOŚĆ JĘZYKA

W *Theories of Meaning* Davidson stwierdza, że poprawna teoria języka naturalnego powinna uwzględniać oczywisty fakt wyuczalności (*learnability*) języka. Język naturalny jest wyuczalny, gdyż w skończonym czasie i na podstawie skończonej próbki wypowiedzeń zdań, każdy kompetentny użytkownik jest w stanie rozwinąć w sobie dyspozycje do rozumienia i wypowiadania ze zrozumieniem nieskończonej liczby zdań.

Nieco wcześniej w recenzji książki Skinnera *Verbal behavior* Chomsky argumentował, że behawiorystyczny opis posługiwania się językiem nie jest w stanie wyjaśnić ludzkich zachowań językowych (Chomsky 1959). Podstawowy zarzut wobec teorii Skinnera polega na tym, że teoria ta nie wyjaśnia produktywności lub – trzymając się terminologii Davidsona – wyuczalności języka. Zgodnie z teorią Skinnera, aby zrozumieć zdanie, należy korelować je wielokrotnie z odpowiednimi bodźcami (wzmocnienie), co nie pozwala – zdaniem Chomsky’ego – wyjaśnić, w jaki sposób rozumiemy te zdania naszego języka, z którymi stykamy się po raz pierwszy. Chomsky poszukiwał cech języka warunkujących jego wyuczalność na gruncie syntaktycznym, Davidson zaś również na gruncie semantycznym:

W przeciwieństwie do mętnych intuicji na temat sposobów uczenia się języka, proponuję coś, co wydaje mi się konieczną cechą języka wyuczalnego – musi być możliwe podanie konstruktywnego opisu znaczenia zdań w tym języku. Taki opis nazywam teorią znaczenia dla języka [...] (Davidson 2001b, s. 3)<sup>2</sup>.

Celem Chomsky’ego, podobnie jak Davidsona<sup>3</sup>, było podanie warunków możliwości nauczenia się języka, nie zaś opisanie mechanizmu tego procesu:

Nie należy oczekiwać, że rozważania logiczne pozwolą nam wyznaczyć przebieg lub mechanizm uczenia się języka. Niezależnie od empirycznych badań tego, co nazywamy znajomością języka, mamy prawo rozważać, w jaki sposób można opisać umiejętność lub zdolność osoby, która nauczyła się języka (*op. cit.*, s. 7–8).

W tym miejscu warto rozwiać wątpliwości, na które można natrafić, czytając ten niełatwy tekst. Teoria znaczenia dla konkretnego języka musi podlegać weryfikacji empirycznej wobec dostępnych świadectw, aprioryczne są natomiast warunki narzucone na klasę adekwatnych teorii znaczenia. Pro-

<sup>2</sup> Tłumaczenie cytatów pochodzących z prac, które nie zostały wydane w języku polskim, pochodzą ode mnie.

<sup>3</sup> Stanowiska filozoficzne Chomsky’ego i Davidsona były zdecydowanie różne. Chomsky stał na gruncie racjonalizmu i natywizmu, przypisując każdej istocie ludzkiej kompetencję językową przejawiającą się wrodzoną znajomością gramatyki uniwersalnej, wspólnej wszystkim językom naturalnym. Davidson był filozofem o wyraźnym nastawieniu empirystycznym i nominalistycznym.

blem ten dostrzegł Michael Dummett, odróżniając teorię znaczeniową od teorii znaczenia:

Używam zwrotu „teoria znaczeniowa” jako odpowiednika „teorii poznania”, dla określonej gałęzi filozofii znanej też pod mniej znaną nazwą „filozofia języka”. Aby odróżnić ją od tego, o czym Davidson i inni mówią jako o „*pewnej* teorii znaczenia”, a więc od pełnego wykazu znaczeń wszystkich słów i wyrażeń jednego szczególnego języka, dla określenia tej drugiej użyję wyrażenia „teoria znaczenia”. Zgadzam się z Davidsonem, że właściwa metoda badawcza teorii znaczeniowej polega na poszukiwaniu ogólnych zasad, stanowiących podstawę konstrukcji teorii znaczenia (Dummett 1998, s. 40).

A zatem adekwatna teoria znaczenia musi spełniać ogólne, aprioryczne warunki narzucone przez teorię znaczeniową, np. być zgodna z warunkiem wyuczalności.

Wyuczalność w dosłownym tego słowa znaczeniu nie jest cechą języka, gdyż oznacza pewną dyspozycję<sup>4</sup>. A zatem nie może bezpośrednio wyznaczać warunków narzuconych na klasę adekwatnych teorii znaczenia. Naturalnym kandydatem na cechę języka, która może wyznaczać takie warunki, jest wprowadzona przez Fregego składalność (*compositionality*), natomiast odpowiadającym jej warunkiem który musi spełniać teoria znaczenia, jest rekurencyjność<sup>5</sup>.

Stosując dogodną dla naszych celów terminologię Dummetta, tok rozumowania Davidsona z *Theories of Meaning* da się odtworzyć następująco. Teoria znaczeniowa powinna umożliwić zbudowanie adekwatnej teorii znaczenia, tj. teorii spełniającej określone warunki. Warunkami takimi są rekurencyjność oraz użycie skończonej liczby wyrażeń semantycznie prostych, tj. wyrażeń, których znaczenia nie da się „złożyć” ze znaczeń innych wyrażeń<sup>6</sup>. Znając warunki narzucone przez teorię znaczeniową, konkretną teorię znaczenia powinno dać się skonstruować przez odwołanie do świadectw empi-

<sup>4</sup> Predykaty dyspozycyjne definiuje się za pomocą tzw. definicji redukcyjnych Carnapa. W naszym przypadku wyuczalność języka może być zdefiniowana w następujący sposób: jeżeli grupa osób o normalnych zdolnościach została poddana procesowi uczenia się języka, to język jest wyuczalny wtedy i tylko wtedy, gdy po skończonym czasie *t* osoby te nauczyły się tego języka, tj. są w stanie rozumieć nieskończenie wiele jego zdań.

<sup>5</sup> Przez składalność rozumie się własność języka polegającą na tym, że znaczenie zdania (lub innego wyrażenia złożonego) zależy od znaczeń jego składników oraz sposobu ich połączenia. Tak ogólne sformułowanie wymaga jednak eksplikacji. Na poziomie syntaktycznym propozycja Fregego odwołuje się do pojęć funktora i argumentu, na poziomie semantycznym zaś do bytów nasyconych i nienasyconych (funkcji). Jednak, jak pokazał Davidson w *Prawdzie i znaczeniu*, teoria sensu Fregego faktycznie nie jest całkowicie rekurencyjna.

<sup>6</sup> Wyrażenia semantycznie proste nie muszą się pokrywać z wyrażeniami syntaktycznie prostymi prostymi (wyrazami), np. w przypadku idiomów lub wyrażeń wieloznacznych.

rycznych, m.in. świadectw pozwalających na przypisanie rozmówcy stanów psychicznych:

Mając do dyspozycji świadectwa dotyczące stanów psychicznych (*psychological trap-pings*), teoria pozwoli nam orzec, co mówiący rozumie (*means*) przez dowolne zdanie. Dysponując adekwatną teorią, widzimy, w jaki sposób działania i dyspozycje mówiących odciskają na zdaniach języka strukturę semantyczną (Davidson 2001b, s. 8).

Niestety w *Theories of Meaning* brak jest wskazówek, w jaki sposób budować adekwatną teorię dla konkretnej próbki wypowiedzeń mówiącego. Problem ten Davidson będzie starał się rozwiązać dopiero w ramach teorii interpretacji.

## 2. NIEADEKWATNE TEORIE ZNACZENIA

Narzucone na teorię znaczenia warunki rekurencyjności oraz warunki skończonej liczby wyrażen semantycznie prostych łącznie stanowią warunek tego, aby opisywany przez tę teorię język był wyuczony. Ilustruje to krytyka czterech wybranych teorii znaczenia, spośród których tutaj jedynie dwie.

W *Logice matematycznej* Quine definiuje nazwę cudzysłowową jako nazwę wyrażenia wewnątrz cudzysłowu: „Powstała całość zwie się *nazwą cudzysłowową* i oznacza to, co napisane między cudzysłowami” (Quine 1974, s. 29). Z kolei Tarski nazwy cudzysłowowe traktuje jako „[...] pojedyncze wyrazy języka, a zatem jak wyrażenia syntaktycznie niezłożone” (Tarski 1995, s. 23). Ponieważ nazw takich może być nieskończenie wiele, język z cudzysłowami opisany przez Quine’a i Tarskiego nie może być wyuczalny. Trudności tej można by uniknąć, gdyby teorie pozwalały wyznaczyć znaczenie wyrażenia cudzysłowowego na podstawie znaczeń wyrazów wewnątrz cudzysłowu<sup>7</sup>.

Analizując mowę zależną w artykule *Sens i znaczenie*, Frege przypisał predykatom wyrażającym postawy propozycjonalne, np. „wierzyć, że”, podwójną rolę. Po pierwsze tworzą kontekst, w którym odniesieniem następującego po nich zdania podrzędnego jest nie wartość logiczna, lecz zwykły sens tego zdania. Po drugie są funktorami, które parom złożonym z obiektu (osoby) i zwykłego sensu zdania podrzędnego (czyli specjalnego odniesienia) przypisują wartości logiczne (zob. Frege 1975, s. 60–88). Ponieważ zwykłe sensy zdań stają się w tych kontekstach ich odniesieniami, to muszą posiadać również inne, specjalne sensy. Niestety teoria Fregego oraz oparta na niej teoria

<sup>7</sup> Rozwiązanie problemu nazw cudzysłowowych za pomocą tzw. analizy parataktycznej zaproponował w artykule *Quotations* (Davidson 2001b, s. 79–92).

Churcha, do której bezpośrednio odwołuje się Davidson, nie podają reguł, które pozwalają generować specjalne sensory z sensów zwykłych. Sprawę pogarsza fakt, że zdania w mowie zależnej mogą być zdaniami podrzędnymi w kolejnych zdaniach z czasownikami wyrażającymi postawy propozycjonalne, co prowadzi do konieczność wprowadzania sensów coraz to wyższych rzędów. W rezultacie z każdym zdaniem języka należy wiązać nieskończenie wiele sensów, a uwzględniając składalność sensów, nieskończenie wiele sensów należy wiązać również z każdym słowem. Oczywiście język opisywany przez tę teorię jest niewyuczalny.

Analiza przeprowadzona przez Davidsona wskazuje, że należy wyeliminować te teorie znaczenia, które – jak to było w przypadku wyrażen cudzysłowowych – z wyrażen złożonych syntaktycznie czynią nieanalizowalne wyrażenia semantycznie proste. Z kolei teoria Fregego wyposaża czasowniki wyrażające postawy propozycjonalne w funkcje semantyczne, które nie mogą być opisane za pomocą jakichkolwiek reguł rekurencyjnych, a zatem teoria ta jest jedynie częściowo rekurencyjna. W konsekwencji Davidson uznał, że problemu intesjonalności nie da się rozwiązać na gruncie semantycznym, lecz należy to czynić na gruncie syntaktycznym, natomiast adekwatna teoria znaczenia powinna być ekstensjonalna<sup>8</sup>.

### 3. W STRONĘ ADEKWATNEJ TEORII ZNACZENIA

Adekwatna teoria znaczenia musi zatem podać skończoną ilość rekurencyjnych reguł semantycznych, które pozwolą na przypisanie znaczeń potencjalnie nieskończonej ilości zdań języka na podstawie znaczeń skończonej liczby wyrażen semantycznie prostych. Nie oznacza to jednak, że sama teoria musi operować pojęciem znaczenia. Powinna ona natomiast, jak pisze Davidson, umożliwić definiowanie pewnego predykatu, którego argumentami będą zdania tego języka:

Naturalnym warunkiem nałożonym na tę teorię jest możliwość zdefiniowania predykatu, którego argumentami są wyrażenia, opierając się jedynie na ich własnościach formalnych, który wyróżnia klasę wyrażen (zdań) sensownych [...]. Predykat ten podaje gramatykę języka. Kolejny i bardziej interesujący warunek polega na tym, że musimy być zdolni do określenia, opierając się jedynie na formalnych rozważaniach, co znaczy dowolne zdanie języka (Davidson 2001b, s. 8).

Oznacza to, że w sposób, który będzie doprecyzowany, definicja tego predykatu, w którą uwikłane są rekurencyjne reguły semantyczne, powinna po-

<sup>8</sup> Stąd wzięła się idea analizy parataktycznej, która pozwoliła Davidsonowi na proponowanie ekstensjonalnej semantyki zdań wyrażających postawy propozycjonalne i zdań performatywnych. Sprawę tę omawiam dokładnie w (Maciaszek 2008).

dać nam znaczenie dowolnego zdania tego języka. W teorii znaczenia Davidsona predykatem tym okaże się predykat „prawdziwy”, teoria znaczenia zaś budowana będzie na wzór teorii prawdy Tarskiego zaproponowanej w artykule *Pojęcie prawdy w językach nauk dedukcyjnych* z 1933 roku (Tarski 1995, s. 9–172).

Teoria prawdy Tarskiego posiada jeszcze jedną cechę, która pośrednio wiąże się z wyuczalnością. Cechą tą jest jej holistyczny charakter<sup>9</sup>, który odpowiada przekonaniu, że język naturalny stanowi „organiczną całość”. Jest to konsekwencja stwierdzenia, że ontogeneza języka opisywana przez epistemologię empirystyczne jest fałszywa, gdyż nie można nauczyć się części języka. Prawidłowy opis uczenia się języka powinien, zdaniem Davidsona, opisywać zamiast tego częściowe uczenie się całego języka (Davidson 2001b, s. 7). W konsekwencji teoria musi być tak sformułowana, aby nie stanowiła teorii znaczenia części języka, lecz była przynajmniej częściowo sformułowaną teorią całego języka. Stąd bierze się wymóg zdefiniowania w ramach tej teorii predykatu „prawdziwy”, który odnosi się do wszystkich zdań języka – również do tych zdań, które, jak pokazał Davidson w artykule *Moods and Performance* (Davidson 2001b, s. 109–121), są w trybie innym niż tryb oznajmujący.

#### 4. KRYTYKA TEORII EMPIRYSTYCZNYCH

Krytyka teorii empirystycznych, którą Davidson przeprowadza we właściwy dla siebie eliptyczny sposób, stanowi ważny argument na rzecz semantyki nieodniesieniowej i dlatego warto poświęcić jej oddzielne miejsce.

Wedle empirystów teoria znaczenia powinna pozwalać na opis ontogenezy języka. Proces ten rozpoczyna się od uczenia się ściśle określonej części języka, czyli pierwszych słów, które poznajemy przez ostensję. Davidson zauważa, że równie często, a może nawet częściej, uczymy się pierwszych słów w inny sposób, np. oglądając obrazki w książkach dla dzieci (*op. cit.*, s. 6). Oczywiście Davidsona nie neguje roli ostensji w procesie uczenia się języka. Krytykuje raczej tezę, że relacja łącząca wyrażenie z jego odniesieniem jest relacją semantyczną konstytuującą znaczenie przynajmniej niektórych wyrażań języka. Zachodzenie wymienionej relacji nie jest bezpośrednim warunkiem sensowności wszystkich wyrażań – potrafimy przecież w sposób sensowny używać nazw obiektów fikcyjnych. Krytykowany przez Davidsona pogląd polega na tym, że da się wyróżnić część języka, której wyrażenia mają sensy konstytuowane przez relację odniesienia i nauczenie się tej części języka umożliwia nauczenie się pozostałych jego części.

<sup>9</sup> Definicja prawdy ma charakter holistyczny również w oryginalnym sformułowaniu Tarskiego, gdyż stanowi definicję predykatu „prawdziwy” w całym języku, a każde T-zdanie stanowi jego definicję cząstkową.

Zilustrujmy to kilkoma przykładami. Asocjacionizm Locke'a i Hume'a, który utożsamiał znaczenia nazw z ideami, tj. wyobrażeniami desygnatów, utożsamiał znaczenia nazw pustych z pewnymi ideami złożonymi, które stanowią jedynie konstrukcje umysłu. Jednak idee proste, z których umysł konstruuje idee złożone, muszą bezpośrednio odpowiadać pewnym danym doświadczenia. A zatem relacja odniesienia stanowi centralne pojęcie teorii semantycznej asocjacionizmu. Podobnie weryfikacjoniści uważali, że warunkiem sensowności empirycznej zdania jest istnienie sposobu jego empirycznej weryfikacji, czego konsekwencją była możliwość redukcji tego zdania do tzw. zdań protokolarnych, które miały odpowiadać bezpośrednio danym doświadczenia. Zdania protokolarne miały być z definicji sensowne, gdyż miały stanowić człony relacji język – rzeczywistość. Nawet Quine, który zwalczał weryfikacjonistyczne „dogmaty empiryzmu”, nie zdołał całkowicie wykluczyć tej relacji poza semantykę<sup>10</sup>. W *Słowie i rzeczy* przedstawił teorię znaczenia w postaci podręcznika przekładu (Quine 1999). Aby taki podręcznik skonstruować, musiał wprowadzić pojęcia znaczenia bodźcowego, które – podobnie jak w typowych koncepcjach empirystycznych – operuje semantyczną relacją język – rzeczywistość (a dokładniej zdanie – bodziec). W teorii znaczenia w postaci podręcznika przekładu bardzo ważną rolę odgrywają tzw. hipotezy analityczne, które są wyrazem nieprzekładalnych schematów pojęciowych użytkowników języka. Dlatego też przekład z języka na język jest wprawdzie niezdeterminowany, ale możliwy, gdyż w obu językach istnieją zdania całkowicie przetłumaczalne. Są to tzw. zdania okazjonalne które posiadają te same znaczenia bodźcowe w obu językach. W *O pojęciu schematu pojęciowego* Davidson odrzuca nieprzekładalność schematów pojęciowych (Davidson 1991). W rezultacie możliwość przekładu u Davidsona nie opiera się na identyczności znaczeń bodźcowych<sup>11</sup>.

Davidson nie neguje faktu zachodzenia relacji język – rzeczywistość oraz jej roli w tworzeniu teorii znaczenia. Krytykuje natomiast charakterystyczny dla empiryzmu pogląd, że można wyróżnić atomy znaczeniowe odpowiadające bezpośrednio elementom rzeczywistości, z których rekonstruuje się znaczenia pozostałych wyrażań. Odrzucenie atomizmu znaczeniowego wiąże się u Davidsona zaakceptowaniem holizmu znaczeniowego. W późniejszych pismach, głównie epistemologicznych, zebranych w tomie *Objective, Subjective, Intersubjective* (Davidson 2001c), kilkakrotnie deklaruje, że przyczynowa relacja język – rzeczywistość nie ma charakteru semantycznego, lecz epistemologiczny. Charakterystyczne dla empirystów przekonanie,

<sup>10</sup> Należy jednak przyznać, że relacja ta została zdegradowana do poziomu tzw. „semantyki wegetariańskiej”.

<sup>11</sup> Teoria Quine'a wywarła niewątpliwie inspirujący wpływ na semantykę Davidsona, który zastąpił „semantykę wegetariańską” pochodząca również od Quine'a zasadą życzliwości, o której będzie mowa nieco dalej.

że relacja ta ma charakter semantyczny jest rezultatem przyjęcia korespondencyjnej teorii prawdy. W takie podejście uderzają jednak akceptowane przez Davisona rozstrzygnięcia *Dwóch dogmatów empiryzmu* Quine'a (Quine 1969, s. 35–70). Krytyka podziału zdań na analityczne i syntetyczne oraz krytyka zdań protokolarnych prowadzi bowiem do tezy holizmu konfirmacyjnego (teza Duhema-Quine'a). Holizm konfirmacyjny uderza zaś w korespondencyjną teorię prawdy, gdyż głosi, że te same dane doświadczenia mogą być opisane przez niewspółmierne teorie. Relacja język – rzeczywistość nie zachodzi zatem na poziomie wyrażenie – rzecz, lecz raczej na poziomie teoria empiryczna – rzeczywistość. Wedle Davidsona teoria znaczenia w postaci teorii prawdy Tarskiego jest teorią empiryczną w tym sensie. Relacja odniesienia nie stanowi zatem jej części składowej, lecz mieści się – w pewnym sensie – poza teorią.

Krytyka semantyk empirystycznych doprowadziła Davidsona do odrzucenia odniesieniowych teorii znaczenia. Jednak w czasach aktywności naukowej Davidsona pojawiła się koncepcja będąca najprawdopodobniej ostatnią próbą ocalenia idei semantyki odniesieniowej. Mowa tu jest o przyczynowej teorii nazywania, która – paradoksalnie – wywarła spory wpływ na poglądy filozoficzne Davidsona.

## 5. EKSTERNALIZM SEMANTYCZNY

Zaproponowany w *Nazywaniu i konieczności* (Kripke 1988) eksternalizm semantyczny nawiązuje do dobrze znanej teorii nazw własnych Milla. Wedle Kripkego akt „pierwszego chrztu”, czyli nadania nazwy obiektowi, jest zarazem aktem nadania sensu tej nazwie – nazwa używana jest w sposób sensowny dlatego, że określony obiekt został właśnie tą nazwą opatrzony. Dzięki zapoczątkowanemu tym aktem łańcuchowi przyczynowo-skutkowemu używania nazwy, pozostaje ona sensowna nawet, gdy nazwany obiekt już przestał istnieć. Co więcej obiekt w ogóle nie musiał istnieć w sensie materialnym, gdyż Kripke dopuszcza nadanie nazwy nie przez ostensję, lecz przez deskrypcję, co rozciąga przyczynową teorię nazywania również na nazwy postaci fikcyjnych. Eksternalizm semantyczny Kripkego można oczywiście trywializować i sprowadzić do opisu, jak zazwyczaj bywają używane nazwy własne, szczególnie nazwy postaci historycznych. Filozoficzne intencje Kripkego były jednak zupełnie inne, a jego teoria jest ściśle związana ze stanowiskiem metafizycznego esencjalizmu. Aby wyjaśnić na czym on polega, należy przypomnieć, że teoria Kripkego powstała w kontekście sporu z deskryptywizmem, który głosił, że nazwy własne są skróconymi deskrypcjami. Wedle Kripkego z obiektem możemy wiązać różną wiedzę, którą można artykułować za pomocą różnych deskrypcji – musi być jednak w obiekcie coś,



co sprawia, że obiekt ten, pomimo różnych cech, które się mu przypisuje, pozostaje tym samym. Ową „esencję” ujmuje w pewien sposób nazwa własna obiektu.

Semantyczna relacja oznaczania nadaje wprawdzie sens nazwie, lecz nie gwarantuje rozpoznawania jej odniesień. Widać to wyraźnie u Hilarego Putnama, który rozszerzył przyczynową teorię nazywania na nazwy rodzajów naturalnych (Putnam 1998). W akcie „pierwszego chrztu” ktoś nazwał próbkę lub przedstawiciela danego rodzaju naturalnego dana nazwą, dzięki czemu nazwa odnosi się do innych próbek lub przedstawicieli tego rodzaju, pomimo zmiany wiedzy i poglądów na jego temat. Putnam nie wymaga jednak, aby warunkiem znajomości znaczenia nazwy rodzaju naturalnego przez użytkownika języka było trafne rozpoznawanie jej desygnatów. Istnieje bowiem podział pracy językowej i desygnaty przynajmniej niektórych nazw mogą być rozpoznawane jedynie przez wyspecjalizowanych ekspertów. Putnam wprowadził również pojęcie znaczenia jako ciągu, którego jednym z elementów jest odniesienie nazwy (*op. cit.*, s. 180–1).

Mimo że to „esencja” faktycznie gwarantuje sensowność nazwy, użytkownicy języka wcale nie muszą mieć dostępu do owej istoty rzeczy. Wprawdzie eksternaliści deklarują, że ostatecznie to nauka pozwala na odkrycie istoty rzeczy, ale nie mogą zaprzeczyć, że kolejne teorie naukowe mogą zweryfikować negatywnie obecne poglądy, np. o ile obecnie za istotę gatunku biologicznego jesteśmy skłonni uznać swoisty kod genetyczny, to nie można wykluczyć, że biologia przyszłości będzie operowała zupełnie innymi pojęciami, które będą utożsamiane z istotą gatunku.

Eksternalizm semantyczny nie mógł być zaakceptowany przez Davidsona z dwóch zasadniczych powodów<sup>12</sup>. Po pierwsze, jako zwolennik holizmu confirmacyjnego nie mógł zaakceptować esencjalizmu, gdyż każda niewspółmierna teoria wskazuje na inną istotę rzeczy, która stanowi jedynie jej zobowiązanie ontologiczne. Po drugie, Davidson deklarował się jako nominalista, który uważał, że podobne bodźce wywołują podobne reakcje językowe, a zatem nie ma potrzeby odwołania się do jakiegokolwiek istoty rzeczy. Jednak eksternalizm wywarł poważny wpływ na poglądy Davidsona, który zaadaptował inną wersję eksternalizmu, zwanego niekiedy eksternalizmem epistemologicznym. Odnoszenie się nazwy do konkretnego obiektu nie stanowi u Davidsona warunku sensowności tej nazwy. Sensowność nazw jest zapewniona przez holistyczny układ przekonań aktualizowanych przez zdania, w których ta nazwa występuje. Umieszczając relację język – rzeczywistość poza semantyką, Davidson nie negował roli tej relacji w nabywaniu przekonań, czyli – między innymi – w procesie uczenia się języka. Co więcej uważał

<sup>12</sup> Należy zauważyć, że również Hilary Putnam odstąpił w pewnym momencie od eksternalizmu semantycznego.

zachodzenie tej relacji za warunek konieczny mówienia językiem i myślenia. W eksperymencie myślowym pochodzącym z artykułu *Knowing One's Own Mind* (Davidson 2001c, s. 15–38) tzw. „człowiek z bagien” nie myśli, gdyż nie ma historii przyczynowej interakcji z otoczeniem – podobnie komputer nie może myśleć, o ile nie wchodził nigdy w tego rodzaju interakcje<sup>13</sup>. Dzięki interakcjom przyczynowym z rzeczywistością oraz innymi ludźmi nie tylko nauczyliśmy się języka, lecz także potrafimy interpretować słowa innych ludzi, nasze myśli mają zawartość i – co więcej – w procesie tym wytworzyliśmy w sobie pojęcie prawdy. Proces ten, zwany triangulacją, Davidson opisał dokładnie w *Three Varieties of Knowledge* (Davidson 2001c, s. 205–20). Przyczynowa relacja język – rzeczywistość jako relacja epistemologiczna pozwala uchwycić znaczenia wyrażen językowych, chociaż sama w teoriach znaczenia się nie pojawia.

## 6. KRYTYKA ZREIFIKOWANYCH ZNACZEŃ

W poprzednich paragrafach starałem się pokazać, odwołując się do *Theories of Meaning*, że adekwatna teoria znaczenia powinna być nieodniesieniowa. W tym paragrafie pragnę przedstawić, przeanalizować i rozszerzyć inną argumentację Davidsona na rzecz tej samej tezy z *Prawdy i znaczenia*. Argumentacja ta, przedstawiona w sposób niezwykle eliptyczny, wymierzona jest przeciwko tradycyjnemu pogładowi, że znaczenia są pewnego rodzaju bytami.

Mój zarzut wobec znaczeń w teorii znaczenia dotyczy nie tego, że są one abstrakcyjne, czy też, że ich kryteria identyczności są niejasne, ale tego, że nie mają one jasnego zastosowania (Davidson 1992, s. 8).

Krytyka Davidsona jest wymierzona przede wszystkim w te teorie, które utożsamiały znaczenia wyrażen z bytami, które w pewnych szczególnych kontekstach mogły pełnić funkcję odniesień. Przykładem takiej teorii jest teoria sensu Fregego. Dlatego argumenty przeciw zreifikowanym znaczeniom mogą być interpretowane jako krytyka wszelkich semantyk odniesieniowych, w których w jakikolwiek sposób używa się odniesień i znaczeń. W dalszym ciągu – podobnie jak Davidson – nie będę dokonywał rozróżnienia między zreifikowanymi znaczeniami a odniesieniami.

Podstawowy argument przedstawiony w sposób eliptyczny w *Prawdzie i znaczeniu* bywa nazywany „argumentem trzeciego człowieka” (por. Lepore i Ludwig 2005, s. 44–8) przez analogię do podobnego argumentu Platona, znanego z dialogu *Parmenides*. Rozpatrzmy najprostsze zdanie złożone

<sup>13</sup>Argumentacja przedstawiona jest w artykule *Turings Test* (Davidson 2004, s. 77–86).

z nazwy własnej i czasownika nieprzechodniego, np. podany przez Davidsona przykład „Teajtet lata”, który z syntaktycznego punktu widzenia jest konkatenacją dwóch słów. Jeżeli przypiszemy zreifikowane znaczenia obu słowom, to pojawia się problem, w jaki sposób owe byty konstytuują byt będący znaczeniem całego zdania. Konkatenacja jest pojęciem syntaktycznym, które pozwala łączyć wyrażenia składowe w wyrażenie złożone, nie jest natomiast pojęciem semantycznym, które pozwala w jakikolwiek sposób „zspalać” byty. Próba rozwiązania tego problemu na poziomie semantycznym może polegać na uznaniu konkatenacji za ukryty składnik zdania i przypisaniu mu zreifikowanego znaczenia. Zdanie przybierze wówczas postać „Konkatenacja Teajtet lata” lub „Teajtetowi przysługuje latanie”. Zabieg ten nie rozwiązuje jednak problemu, gdyż konkatenacja okazuje się nieeliminowalna i zamiast dwóch wyrażen połączonej konkatenacją, mamy obecnie trzy wyrażenia połączone konkatenacją i nadal nie wiadomo, w jaki sposób konstytuują one znaczenie zdania. Wprowadzanie do zdania kolejnych egzemplarzy terminu „konkatenacja” prowadzi – jak łatwo zauważyć – do regresu w nieskończoność.

Argument ten może wzbudzić sprzeciw każdego, kto zna semantykę Fregego. Aby uporać się ze wskazanymi przez Davidsona problemami, Frege wprowadził bowiem podział wyrażen na funktory i argumenty. Funktorom Frege przyporządkował byty „nienasycone”, zaś nazwom jednostkowym i zdaniom – byty „nasycone” czyli indywidua i wartości logiczne<sup>14</sup>. Zabieg ten, jak twierdzi Davidson, „raczej wskazuje na trudności niż je rozwiązuje” (Davidson 1992, s. 4).

Ponieważ w semantyce Fregego czasownik „lata” jest funktozem, a nazwa jednostkowa „Teajtet” jest argumentem, zdanie przybierze postać „lata(Teajtet)”. W takim przypadku znaczenie czasownika „lata” jest funkcją, która znaczeniu każdej nazwy własnej przyporządkowuje znaczenie zdania powstałego z konkatenacji tej nazwy i czasownika „lata”<sup>15</sup>. Rozwiązanie to w świetle *Theories of Meaning* jest nie do przyjęcia, gdyż nie jest to semantyka języka wyuczalnego. Przypisuje się bowiem znaczenia funktozom na podstawie znajomości znaczeń wyrażen złożonych – w tym wypadku zdań – oraz znaczeń ich argumentów. Aby bowiem znać znaczenie funktoza „lata” należy znać znaczenia wszystkich nazw jednostkowych (argumenty funkcji) i wszystkich zdań, które powstają z nazw jednostkowych i czasownika „latać” (wartości funkcji). A zatem semantyka teoriomodelowa, którą zainicjował Frege, nie może być adekwatną semantyką języka naturalnego.

<sup>14</sup> Dotyczy to – rzecz jasna – jedynie kontekstów ekstensjonalnych.

<sup>15</sup> To samo dotyczy odniesień.

## 7. W STRONĘ TEORII ZNACZENIA BEZ (ZREIFIKOWANYCH) ZNACZEŃ

Naturalny opór przeciw propozycji Davidsona jest oparty na prostej intuicji, że wyrażenia języka jednak do czegoś odnosimy i przypisujemy im pewne znaczenia<sup>16</sup>. Davidson pokazuje, że można skonstruować teorię odniesienia bez odwołania się do bytów jako odniesień. Co więcej, teoria taka może pełnić funkcję teorii znaczenia.

Teoria odniesienia „bez odniesień”, którą sugeruje Davidson, pozwala przypisać w pewien sposób nazwie jednostkowej jej odniesienie, np. nazwie „W.A. Mozart” – W.A. Mozarta, a wyrażeniu „ojciec  $x$ -a” – ojca osoby, do której odnosi się termin  $x$ , np. wyrażeniu „ojciec W.A. Mozarta”, przypisuje ojca W.A. Mozarta<sup>17</sup>. Teoria ta w żaden sposób nie odwołuje się ani do odniesienia, ani zreifikowanego znaczenia funktora „ojciec”, nie wyróżniając tym samym żadnego indywiduum jako ojca W.A. Mozarta. Nie wskazuje zatem bytu, do którego się wyrażenie „ojciec W.A. Mozarta” odnosi, ale używa pojęcia odniesienia (por. Lepore i Ludwig 2005, s. 47). Teoria tego typu pozwala w pewnym ograniczonym zakresie zrozumieć angielskie wyrażenie *the father of  $x$* <sup>18</sup>. Ponieważ jest to teoria rekurencyjna, to można przedstawić ją za pomocą następujących reguł (aksjomatów):

Wyrażenie „ $x$ ” odnosi się do  $x$ -a (odniesieniem wyrażenia „ $x$ ” jest  $x$ )

Wyrażenie *the father of  $x$*  odnosi się do ojca odniesienia  $x$ -a.

Konsekwencjami jednej z takich teorii byłyby zdania:

Wyrażenie „ $x$ ” odnosi się do  $x$ -a.

Wyrażenie *the father of W.A. Mozart* odnosi się do ojca W.A. Mozarta

Wyrażenie *the father of the father of W.A. Mozart* odnosi się do ojca ojca W.A.

Mozarta

Częściowe rozumienie wyrażenia *the father of* (dla osoby mówiącej językiem polskim) zapewnione jest dzięki regule, która używa przekładu tego wyrażenia na metajęzyk, czyli na wyrażenie „ojciec”<sup>19</sup>. Na ewentualny zarzut, że faktycznie jest to teoria odniesieniowa, można odpowiedzieć, że w teorii tej w ogóle nie czyni się założeń co do istnienia lub nieistnienia odniesień, o czym się łatwo przekonać zastępując funktor „ojciec”, funktorem „syn”<sup>20</sup>.

<sup>16</sup> A zatem znaczenie jest „czymś” – jakimś bytem.

<sup>17</sup> Przykład ten (oraz następny) stanowią modyfikację przykładów z *Prawdy i znaczenia*. Przykłady te wykorzystałem w (Maciaszek 2008), jednak interpretowałem je w nieco odmienny sposób.

<sup>18</sup> Oczywiście pełne zrozumienie tego wyrażenia jest możliwe dopiero w ramach teorii prawdy. Przedstawiana tu teoria pełni jedynie funkcję ilustracyjną.

<sup>19</sup> Podobnie interpretuję tę „teorię” Lepore i Ludwig (zob. Lepore i Ludwig 2005, s. 47).

<sup>20</sup> Bo o ile każdy ma ojca, to nie każdy ma syna. Jednak nawet jeśli  $x$  nie ma syna, to wyrażenie *the son of  $x$*  posiada znaczenie.

Kolejny krok w stronę nieodniesieniowej teorii znaczenia polega na rozszerzeniu opisanej wyżej teorii na zdania – niech będzie to teoria predykatu „jest kompozytorem”, który z nazw jednostkowych może tworzyć zdania, np. „W.A. Mozart jest kompozytorem”, „Ojciec W.A. Mozarta jest kompozytorem”, itd. Teoria ta może przybrać następującą postać:

Dla dowolnej nazwy jednostkowej „ $x$ ”, „ $x$ ” odnosi się do  $x$ -a;

Dla dowolnej nazwy jednostkowej „ $x$ ”, zdanie „ $x$  jest kompozytorem” odnosi się do (odniesienie „ $x$ ”) jest kompozytorem.

Z teorii tej wynika między innymi sztucznie brzmiące zdanie:

Zdanie „W. A. Mozart jest kompozytorem” odnosi się do jest-kompozytorem (odniesienie terminu jednostkowego „W. A. Mozart”)

lub po prostu:

Zdanie „W. A. Mozart jest kompozytorem” odnosi się do W. A. Mozart jest kompozytorem.

Teoria tego typu mogłaby pełnić funkcję namiastki nieodniesieniowej teorii znaczenia. Sugeruje ona jednak, że zdania mogą być odnoszone do pewnych bytów, np. sytuacji, faktów, stanów rzeczy lub zdarzeń. Przeciwno takiej możliwości skierowany jest kolejny, powszechnie znany, lecz niezwykle kontrowersyjny argument procy. Celem tego argumentu jest pokazanie, że wszystkie zdania prawdziwe mają te same zreifikowane znaczenia, co prowadzi do konkluzji, że jedynym uprawnionymi pojęciami semantycznymi dla zdań są prawda i fałsz. Nie ma zatem potrzeby budować teorii znaczenia, w której używa się terminu „odniesienie”, lecz wystarczy teoria znaczenia, w której jedynym terminem semantycznym jest „prawda”. Naturalnym kandydatem na taką semantykę języka naturalnego jest teoria prawdy Tarskiego.

## 8. TEORIA PRAWDY TARSKIEGO JAKO TEORIA ZNACZENIA

Wskazane w poprzednim paragrafie przykłady wskazują, że odrzucenie zreifikowanych znaczeń nie oznacza konieczności odrzucenia pojęcia znaczenia. Wystarczy, że przez znaczenia słów będziemy rozumieć wpływ, jaki te słowa wywierają na znaczenia zdań:

Wypada zatem zmodyfikować warunki, których spełnienia oczekujemy od zadowalającej teorii znaczenia, w taki sposób, by nie sugerować już, że pojedyncze słowa mają jakiegokolwiek znaczenia rozumiane szerzej niż wywieranie systematycznego wpływu na znaczenia zdań, w których te słowa się pojawiają (Davidson 1992, s. 5).

Sposobem na podanie znaczenia zdania, w którym uwzględniony jest wpływ składników tego zdania na jego znaczenie, jest sformułowanie warunków prawdziwości w postaci semantycznej definicji prawdy w stylu Tar-

skiego<sup>21</sup>, a zatem podanie sposobu, w jaki wartość logiczna zdania zależy od odniesień jego składników.

[...] definicja [prawdy Tarskiego] działa poprzez podanie koniecznych i wystarczających warunków prawdziwości każdego zdania, a to oznacza podanie w pewien sposób znaczenia zdania. Jeśli się zna semantyczne pojęcie prawdy dla danego języka, to wie się, co znaczy – dla dowolnego zdania – być prawdziwym, a to z kolei jest – w pewnym uzasadnionym sensie – równoważne z rozumieniem tego języka (*op. cit.*, s. 13–4).

Z kolei znaczenia słów można utożsamiać z ich wkładem w znaczenia wszystkich zdań, w których owe słowa występują<sup>22</sup> – teoria jest zatem holistyczna w tym sensie, że znaczenie dowolnego zdania pośrednio zależy od znaczeń pozostałych zdań języka. Główną tezę *Prawdy i znaczenia* można zatem wyrazić w następujący sposób – znaczenia zdań oraz wyrazów języka podaje jedynie cała teoria prawdy dla tego języka.

Między definicją prawdy Tarskiego a Davidsona teorią prawdy (w stylu) Tarskiego zachodzą istotne różnice. O ile Tarski sformułował definicję prawdy dla języków formalnych, o tyle Davidson postulował rozciągnięcie jej na wypowiedzenia okazjonalne, które są nieodłącznie związane z językami naturalnymi. Druga różnica jest o wiele istotniejsza. Tarski starał się zdefiniować predykat „prawdziwy” w języku, zakładając, że przekład języka na metajęzyk jest dany, natomiast Davidson starał się osiągnąć odwrotny cel. Traktując pojęcie prawdy jako podstawowe i niedefiniowalne, uznawał, że teoria prawdy ma podać przekład języka przedmiotowego na metajęzyk. Wówczas, o ile metajęzyk jest znany, teoria prawdy podaje znaczenia wszystkich wyrazów języka przedmiotowego. W konsekwencji, dysponując gotową teorią prawdy, można zastąpić we wszystkich *T*-zdaniach predykat „prawdziwy” predykatem „znaczy” (por. Lepore i Ludwig 2003).

W tym miejscu warto powrócić do stwierdzenia, że nie można znać części języka, lecz jedynie cały język. Należy to rozumieć w sposób następujący: znajomość języka (idiolektu) polega na takim opanowaniu zasobów leksykalnych i gramatycznych, które pozwalają na budowanie teorii prawdy w tym języku (idiolektie) dla niego samego oraz dla idiolektów innych ludzi.

<sup>21</sup> Termin „warunki prawdziwości” nie jest jednoznaczny nawet u samego Davidsona. W szczególności może on odnosić się do warunków, które pozwalają na rozstrzygnięcie, czy dane zdanie jest prawdziwe. W tym konkretnym przypadku chodzi o reguły składające się na Tarskiego definicję prawdy.

<sup>22</sup> Analizując teorię sensu Fregego, Michael Dummett wyróżnił w niej dwa „porządki”: porządek rozpoznawania sensów, do którego należy zasada składalności, oraz porządek wyjaśniania sensów, który polega na tym, że sensy słów można wyjaśnić odwołując się do sensów zdań, w których owe słowa występują (Dummett 1973, s. 4–6). Teoria prawdy Tarskiego przynależy do obu „porządków”, gdyż jest jednocześnie rekurencyjna i holistyczna.

W drugim przypadku teoria prawdy staje się przekładem interpretowanego idiolektu na idiolekt interpretatora. Teorię prawdy można również budować dla swojego własnego idiolektu – wówczas teoria prawdy staje się trywialna. W tym przypadku teoria prawdy podaje w sposób nietrywialny znaczenia wyrażen tego idiolektu jedynie wtedy, gdy jest uzupełniona o (skończony) zbiór zdań aktualizujących przekonania interpretatora. Teoria prawdy stanowi wówczas rekurencyjny składnik tak rozumianej teorii znaczenia<sup>23</sup>.

Na zakończenie można zadać pytanie, czy teoria prawdy pozwala faktycznie przypisać znaczenia słowom rozmówcy, co oznacza, że w każdym wynikającym z teorii *T*-zdaniu można zastąpić „jest prawdziwy wtw, gdy...” przez „znaczy, że...”, skoro zazwyczaj dysponujemy jedynie ograniczoną próbką jego wypowiedzeń. W takim przypadku możemy zbudować teorię prawdy jedynie częściowo, zakładając milcząco, że dla nowych świadectw będziemy mogli ją uzupełnić, lub – w przypadku idiolektu tego samego języka etnicznego – dokonać aproksymacji teorii prawdy na cały idiolekt rozmówcy, zakładając, że poza dostępną nam próbką, metajęzyk pokrywa się z językiem przedmiotowym. W przypadku, gdy teoria prawdy jeszcze nie powstała, a interpretator dopiero ją konstruuje, zastąpienie predykatu „prawdziwy” predykatem „znaczy” jest niedopuszczalne, gdyż pomimo prawdziwości *T*-zdania „*A* jest prawdziwe wtw, gdy *s*”, zdanie „*A* znaczy, że *s*” może okazać się fałszywe. Na przykład zaczynając budować teorię prawdy dla idiolektu języka angielskiego, możemy w początkowym etapie wygenerować pozytywnie weryfikowane *T*-zdanie postaci:

Zdanie *Snow is white* jest prawdziwe wtedy i tylko wtedy, gdy śnieg jest zimny.

Dopiero dalsze etapy budowania teorii mogą doprowadzić do takiej zmiany jej aksjomatów, że zamiast powyższego zdania da się wygenerować:

Zdanie *Snow is white* jest prawdziwe wtedy i tylko wtedy, gdy śnieg jest biały.

Decyzja co do uznania, że mamy już do czynienia z „gotową” teorią prawdy jest arbitralną decyzją interpretatora. Jednak interpretator musi się liczyć z tym, że na podstawie nowym próbek wypowiedzeń będzie musiał skorygować teorię. W ten sposób dochodzimy do teorii interpretacji jako opisu dynamicznego procesu budowania kolejnych teorii prawdy.

---

<sup>23</sup> Problem ten przedstawiłem dokładniej w (Maciaszek 2009), odwołując się do dyrektywnej teorii Kazimierza Ajdukiewicza (zob. Ajdukiewicz 1960, s. 102–36), którą proponowałem uzupełnić o składnik rekurencyjny w postaci teorii prawdy Tarskiego.

## 9. TEORIA INTERPRETACJI

Teoria prawdy Tarskiego nie wyjaśnia fenomenu komunikacji językowej, gdyż da się go jedynie wyjaśnić, pokazując, w jaki sposób można budować teorię prawdy. Jest to możliwe dopiero na gruncie teorii interpretacji<sup>24</sup>. Poza potocznym użyciem tego pojęcia, które niekiedy można spotkać w pismach Davidsona, interpretacja jest działaniem, które polega na zbudowaniu teorii prawdy dla słów mówiącego oraz na przypisaniu mówiącemu przekonania oraz innych postaw propozycjonalnych.

Zadaniem teorii interpretacji jest wyjaśnienie, w jaki sposób budujemy teorię prawdy w oparciu o dostępne świadectwa. W tym celu Davidson odwołuje się do przekładu radykalnego Quine'a, wprowadzając pojęcie interpretacji radykalnej – z teoretycznego punktu widzenia jest to bowiem sytuacja najprostsza. Aby zbudować teorię prawdy dla zupełnie nieznanego języka, możemy opierać się jedynie na świadectwach empirycznych oraz na zachowaniach naszych rozmówców. Zachowania te stanowią świadectwa na rzecz przypisania im pewnych przekonań. Najłatwiej jest przypisać przekonania empiryczne, które aktualizowane są za pomocą zdań okazjonalnych, np. „Oto królik”. Ponadto odpowiadające im *T*-zdania łatwo jest testować empirycznie. Sprawa się komplikuje, gdy chcemy testować teorię prawdy za pomocą *T*-zdań, w których występują zdania odległe od bezpośredniego doświadczenia. W takim przypadku musimy interpretować odpowiednie świadectwa, które pozwolą przypisać ludziom przekonania, pragnienia, obawy, intencje i inne postawy propozycjonalne. Postawy te musimy skonfrontować z naszymi postawami, które aktualizujemy za pomocą zdań naszego idiolektu. Należy jednak podkreślić, że Davidson nie zakłada identyczności przekonań rozmówców, lecz jedynie wysoki stopień zgodności przekonań empirycznych oraz prostych przekonań „analitycznych”, np.  $2 + 2 = 4$ .

Teoria interpretacji musi zatem rozwikłać dwa, wzajemnie powiązane zagadnienia, które sprawiają pozór błędnego koła: aby poznać znaczenia słów, należy przypisać mówiącemu przekonania, lecz aby przypisać przekonania, należy znać znaczenia słów. Interpretacja jest jednak możliwa, gdyż przekonania empiryczne i „analityczne” jesteśmy gotowi przypisać mówiącemu, zanim przypiszemy znaczenia jego słowom. Jednak procedura jednoczesnego przypisywania znaczeń i przekonań nie jest zdeterminowana przez wszystkie dostępne interpretatorowi świadectwa.

Ogół świadectw dostępnych interpretatorowi nie determinuje jednej teorii prawdy dla [języka] osoby interpretowanej. Nie jest tak dlatego, że mamy zawsze dostęp do skończonej próbki świadectw, a teoria ma nieskończenie konsekwencji, lecz dlatego, że wszystkie możliwe świadectwa nie ograniczają liczby teorii do jednej (Davidson 2001c, s. 214).

<sup>24</sup> Teorii interpretacji Davidson poświęcił szereg esejów, które zostały zebrane w trzeciej części (Davidson 2001b) oraz drugiej części (Davidson 1992).



Niezdeteminowanie spowodowane jest m.in. różnorodnością i niejednorodnością świadectw, na podstawie których przypisujemy innym ludziom przekonania niezbędne przy rekonstruowaniu ich teorii prawdy, gdyż – pozostając w zgodzie z Quine'a krytyką dogmatów empiryzmu – „linia między prawdą empiryczną a prawdą zależną od znaczenia nie da się jasno zdefiniować na gruncie behawioralnym” (*op. cit.*, s. 215).

Davidson, podobnie jak Ajdukiewicz, był holistą przekonaniowym i uważał, że warunkiem posiadania jakiegokolwiek przekonania jest żywienie całego zespołu przekonań (por. Ajdukiewicz 1960, s. 122). Jeżeli nawet przyczyną przypisania rozmówcy przekonania jest określone zdarzenie, to treść zdania aktualizującego to przekonanie nie może być uchwycona jedynie na podstawie owego związku przyczynowego<sup>25</sup>. Werbalizacja przekonania zależy od języka oraz innych przekonań. Gdyby było inaczej, werbalizacja przekonania byłaby jedynie uwarunkowaną biologicznie reakcją na owo zdarzenie jak na bodziec. Dlatego też werbalne reakcje na bodźce nie świadczą jeszcze o znajomości języka<sup>26</sup>. Przypisanie przekonania pociąga za sobą przypisanie znajomości języka, dla którego należy założyć możliwość zbudowania teorii prawdy. Zbudowanie teorii prawdy dla idiolektu rozmówcy wymaga jednak przypisania mu całego zespołu przekonań, chęci, obaw, celów i intencji<sup>27</sup>.

W tym miejscu można postawić pytanie, jak w ogóle możliwa jest interpretacja, gdyż zdawać się może, że interpretacja jest procesem beznadziejnie trudnym i praktycznie niewykonalnym. Możliwość interpretacji zapewnio-  
na jest – zdaniem Davidsona – przez kilka zasad podpadających pod ogólną etykietę „zasady życzliwości”. Zasada ta, a faktycznie zasady, pojawiają się w pismach Davidsona w kilku odmiennych sformułowaniach. W jednym z późniejszych esejów, *Three Varieties of Knowledge*, Davidson wyróżnia dwie odmiany tej zasady: zasadę koherencji oraz zasadę korespondencji (Davidson 2001c, s. 211). Pierwsza z nich głosi, że interpretując słowa drugiego człowieka, zakładamy, że jego przekonania tworzą w miarę spójny system. Oczywiście wymóg logicznej niesprzeczności jest tutaj zbyt wygórowany. Chodzi tu raczej o niesprzeczność lokalną – zakładamy bowiem, że nikt nie głosi na dany temat jawnych i oczywistych sprzeczności<sup>28</sup>. Bez założenia zasady koherencji nie byłoby możliwości interpretacji, a w rezultacie jakiegokolwiek komunikacji językowej i porozumienia.

<sup>25</sup> Należy tu podkreślić, że zdarzenia nie są odniesieniami zdań.

<sup>26</sup> Tak jest w przypadku niemowląt, które dopiero zaczynają poznawać język.

<sup>27</sup> Nie zmienia to faktu, że faktycznie jesteśmy skłonni przypisywać przekonania również istotom, które języka nie mają. Wedle Davidsona jest to przykład antropomorfizacji (zob. Davidson 1992, s. 234–50).

<sup>28</sup> Głoszenie jawnych sprzeczności prowadzi nas często – zgodnie z zasadą koherencji – do wniosku, że mówiący faktycznie chciał powiedzieć coś innego, niż powiedział w sensie dosłownym. Mechanizm ten opisał Grice jako tzw. implikowanie konwersacyjne.

Z kolei zasada korespondencji głosi, że interpretowany zachowuje się zazwyczaj tak samo wobec zjawisk w świecie, jak zachowywałby się w tych okolicznościach interpretator. Oczywiście w poszczególnych przypadkach można się mylić, ale stwierdzenie pomyłki jest możliwe jedynie dzięki temu, że w przeważającej większości przypadków zasada obowiązuje. Davidson uważał, że zdarzenia świata zewnętrznego istnieją od nas niezależnie i są przyczynami naszych zachowań językowych, m.in. naszych przekonań. Zasada korespondencji pomaga wykryć przekonania w pewnych szczególnych sytuacjach. Podobne zdarzenia w świecie zewnętrznym powodują bowiem podobne przekonania empiryczne.

Na zakończenie warto rozważyć, jaką rolę w procesie interpretacji odgrywają konwencje językowe. Przykłady osób, które notorycznie myślą i przekręcają słowa, np. pani Maloprop z *A Nice Derangements of Epitaphs* (por. Davidson 2005, s. 89–108), oraz możliwość interpretacji radykalnej wskazują na to, że interpretacja może w zasadzie obyć się bez konwencji (zob. również Davidson 2001b, s. 265–80). Konwencje językowe nie są zatem warunkami możliwości interpretacji, lecz stanowią jej ułatwienie – są standardowymi narzędziami, które ją usprawniają. Wszelka interpretacja, a szczególnie interpretacja radykalna, jest bez nich utrudniona i w wielu sytuacjach praktycznie nierealizowalna w praktyce. Komunikacji językowej nie da się zatem wyjaśnić przez odwołanie się do jej aspektu konwencjonalnego, to raczej konwencje językowe da się wyjaśnić przez odwołanie się do komunikacji językowej opisywanej przez teorię interpretacji. W konsekwencji teoria interpretacji Davidsona nie dotyczy, o czym już była mowa wielokrotnie, języka rozumianego jako abstrakt ze skonwencjonalizowanymi znaczeniami sztywno przypisanymi słowom, lecz zmiennego idiolektu rozmówcy. Dostęp do tego idiolektu odbywa się poprzez wypowiedzenia, które Davidson traktuje jako działania podejmowane przez mówiącego.

## 10. INTERPRETACJA A TEORIA DZIAŁANIA

Problematyce działania Davidson poświęcił kilka artykułów zebranych w pierwszej części (Davidson 2001a), zwracając przede wszystkim uwagę na intencyjny i racjonalny aspekt działań. Teoria ta wpisuje się w jego poglądy metafizyczne określane mianem ewentyzmu, który głosi, że na rzeczywistość składają się zdarzenia i uczestniczące w nich obiekty. Działaniami są zdarzenia, które mają powód (*reason*):

Gdy ktoś robi coś z jakiegoś powodu, to można o nim stwierdzić, że (a) posiada pewne nastawienie do (*pro attitude*) działań pewnego typu oraz (b) wierzy (wie, dostrzega, uważa, pamięta), że jego działanie jest właśnie tego typu (Davidson 2001a, s. 4).

Gdy powód staje się przyczyną działania, Davidson określa go mianem podstawowego powodu (*primary reason*)<sup>29</sup>.

Oczywiście nie da się wyznaczyć ostrej granicy między zdarzeniami, w których uczestniczymy a naszymi działaniami. Również nie zawsze jesteśmy w stanie podać podstawowy powód każdego działania, chociaż nie mamy wątpliwości, że było to działanie, nie zaś zwykle zdarzenie. Sprawę komplikuje pozornie fakt, że podając powód działania, wskazujemy nie na zdarzenie, lecz na dyspozycję w postaci „chciałem”, „uważałem za słuszne”, itp. Sytuacja ta jest analogiczna do mówienia o przyczynach zdarzeń, dla których również bardzo często podajemy dyspozycje zamiast konkretnych zdarzeń, będących ich przyczynami. Na przykład za przyczynę zawalenia się mostu podajemy zazwyczaj słabość konstrukcji, nie zaś jakieś zdarzenie w strukturze materiału, które jest faktyczną przyczyną awarii. Ponieważ powodem działania jest zdarzenie psychiczne, które aktualizuje którąś z, niekiedy sprzecznych, postaw propozycjonalnych, jego identyfikowanie jest jeszcze trudniejsze niż przyczyn zdarzeń fizycznych. Ponadto, jak twierdzi Davidson, powody działań same działaniami nie są (por. Davidson 2001a, s. 59–60). Oznacza to, że podstawowymi powodami działań nie mogą być akty woli, namysłu lub decyzji, które same są działaniami.

Każda przyczyna zdarzenia, w tym podstawowy powód działania, może być opisana na wiele różnych sposobów. Jednak zachodzenie relacji przyczynowej między zdarzeniami jest relacją, która, zdaniem Davidsona, zachodzi niezależnie od tego opisu<sup>30</sup>. W przypadku powodów działań, np. powodów wypowiedzeń, możliwe są przede wszystkim dwa „języki” opisu. Pierwszy z nich odwołuje się do języka postaw propozycjonalnych i jest właściwy dla psychologii popularnej (*folk psychology*). Drugi to opis fizyczny, np. w kategoriach neurofizjologii. Oczywiście możliwość opisu powodów działań za pomocą terminów fizycznych jest praktycznie bardzo ograniczona i zależy od postępu neurofizjologii. Davison był zwolennikiem monizmu anomalnego, stanowiska, które głosi, że istnieje tylko jeden rodzaj zdarzeń. Wszystkie zdarzenia mogą być opisane w języku fizycznym (neurofizjologii), a niektóre – dodatkowo – w języku psychologicznym<sup>31</sup>. Możliwa jest zatem redukcja ontologiczna zdarzeń, czyli utożsamienie pojedynczego zdarzenia opisanego jako mentalne ze zdarzeniem opisanym jako fizyczne. Jednocześnie Davidson zdecydowanie przeciwstawia się redukcji pojęciowej, czyli redukcji typów zdarzeń opisanych jako mentalne do typów zdarzeń opisanych jako fizycznej (i *vice versa*), co sprowadza się do stwier-

<sup>29</sup> Można mieć bowiem powód do działania, ale działania tego nie podjąć.

<sup>30</sup> Teza ta pojawia się *explicitie* po raz pierwszy w artykule *Actions, Reasons, and Causes* z roku 1963 (Davidson 2001a, s. 3–19).

<sup>31</sup> Sprawa monizmu anomalnego dyskutowana jest szczegółowo w artykułach zebranych w trzeciej części (Davidson 1992).

dzenia, że nie jest możliwy przekład predykatów mentalnych na predykaty fizykalne.

Powody działań mogą być opisywane w języku postaw propozycjonalnych na wiele różnych sposobów, np. powodem jakiegoś wypowiedzenia mogło być to, że chciałem wyrazić to czy tamto przekonanie, chciałem obrazić rozmówcę, rozśmieszyć słuchaczy, uważałem za słuszne, czułem się zobowiązany, itp. Podstawowy powód jako konkretne zdarzenie mentalne może zatem aktualizować jednocześnie różne postawy propozycjonalne. Oczywiście można chcieć zrobić coś, lecz jednocześnie odczuwać wewnętrzny przymus lub uważać za słuszne zrobienie czegoś innego. Jeśli działanie faktycznie zaszło, to określamy bezpośredni powód działania poprzez właściwy dlań opis. Często opis ten wyklucza inne postawy, np. słynne „Nie chcę, ale muszę”<sup>32</sup>. Jednocześnie to samo zdarzenie (tj. powód działania) może być (w zasadzie) opisane za pomocą terminów neurofizjologii. Być może uda się kiedyś utożsamiać zdarzenia zachodzące w układzie nerwowym z powodami działań opisanymi w języku postaw propozycjonalnych. Jednak nigdy nie uda się – jak twierdzi Davidson – utożsamić klas zdarzeń opisaných w obu językach. To samo można powiedzieć o samych wypowiedzeniach. Można je opisywać w kategoriach wprowadzonych przez Austina jednocześnie jako odpowiednie czynności lokucyjne, illokucyjne i perlokucyjne, ale można je również opisywać w języku fizykalnym jako fale akustyczne o określonych parametrach.

W języku psychologicznym nie da formułować ścisłych (nomologicznych) praw, które pozwalają przewidywać zdarzenia przyszłe (skutki) na podstawie przyczyn<sup>33</sup>. W interesującym nas przypadku nie da się sformułować praw, które pozwalałyby przewidywać skutki pewnych pragnień lub nastawień, oraz nie da się formułować praw, które podawałyby powody pewnych typów działań, np. typów wypowiedzeń. Nie wyklucza to oczywiście doraźnych uogólnień, np. kradzieże są (zazwyczaj) spowodowane chęcią zagarnięcia cudzego mienia. Powodem wypowiedzenia o danej treści, mocy illokucyjnej (np. rozkazu) i skutkach perlokucyjnych (np. obraza) może być zarówno chęć, jak i poczucie obowiązku lub jakakolwiek inna postawa propozycjonalne. Z kolei chęć powiedzenia czegoś, wydania rozkazu lub obrażenia kogoś może zaś być powodem bardzo różnych wypowiedzeń, o bardzo róż-

<sup>32</sup> Davidson podaje przykład człowieka, który truje swojego chorego wuja i waha się, czy bezpośrednim powodem jego działania była chęć zaoszczędzenia mu cierpień, czy też chęć odziedziczenia jego majątku (Davidson 2001a, s. 18).

<sup>33</sup> Pewnym problemem jest argumentacja Davidsona na rzecz tej tezy, która – jak twierdzi on sam – nie jest do końca konkluzywna. Sprowadza się ona do konstatacji, że język postaw propozycjonalnych nie jest podatny na idealizację pozwalającą na formułowanie praw przyczynowych zachodzących między zdarzeniami por. zwłaszcza (Davidson 2001a, s. 149–63) oraz eseje z trzeciej części (Davidson 1992).

nym kształcie fizycznym, dosłownych oraz niedosłownych. Dlatego też człowiek jest w swoim działaniu wolny, czyli anomalny. Oczywiście Davidson nie wyklucza możliwości budowania praw w języku fizykalnym, które połączą przyczyny opisane za pomocą terminów neuropsychologii ze skutkami opisanymi za pomocą terminów akustyki. Prawa takie byłyby – nawet gdyby faktycznie powstały – całkowicie nieinteresujące. Nie pozwoliłyby bowiem przewidzieć, co i w jaki sposób osoba w danym stanie i w danych okolicznościach powie, gdyż ze względu na nieprzekładalność predykatów nie da się przekształcić praw fizykalnych na prawa w interesującym nas języku psychologicznym<sup>34</sup>.

Anomalizm Davidsona może stanowić dodatkowy argument na rzecz niezeterminowania interpretacji. Wypowiedzenie jest pewnym zdarzeniem, które może być opisane jako pojawienie się dźwięku lub napisu o określonym kształcie fizycznym. Bezpośrednim powodem interpretacji wypowiedzenia nie jest bynajmniej percepcja kształtu fizycznego, lecz raczej chęć przypisania mu znaczenia. Jest to oczywiście jedynie skrót, gdyż faktycznie zarówno wypowiedzenie, jak i powód jego interpretacji są aktualizacjami niezwykle złożonych dyspozycji:

Nie zrozumiemy bowiem pewnego konkretnego zdania wypowiedzianego przez człowieka, o ile nie znamy roli, jaką występujące w nim słowa pełnią w innych zdaniach, które mógłby on wypowiedzieć. Aby więc zinterpretować pojedynczy akt mowy, musimy zrozumieć niezrealizowane dyspozycje mówiącego do wykonywania innych aktów mowy. W istocie władanie językiem, czy też znajomość języka, możemy sobie wyobrazić jako pojedynczą, wysoce ustrukturowaną i bardzo złożoną dyspozycję mówiącego (Davidson 1992, s. 210).

W cytacie jest wprawdzie mowa o wypowiedzeniach, ale odnosi się on również do interpretowania tych wypowiedzeń, gdyż umiejętność interpretacji stanowi nieodłączną część ludzkiej aktywności językowej. Z punktu widzenia anomalizmu Davidsona nie ma jakiegokolwiek możliwości sformułowania prawa przyczynowego, które pozwalałoby na podstawie kształtu fizycznego wypowiedzenia przypisać mu znaczenie, a mówiącemu przypisać przekonania.

Brak możliwości budowania ścisłych praw przyczynowych nie wyklucza możliwości formułowania zdań stwierdzających zachodzenie związku przyczynowego między zdarzeniami. Davidson nie wyjaśnia, w jaki sposób możemy formułować takie zdania. Wydaje się jednak, że umiejętność ta musi być założona jako część owej złożonej dyspozycji do mówienia językiem. In-

<sup>34</sup> Utożsamienie anomalności z wolnością budzi oczywiste opory natury intuicyjnej. Jednak na obronę stanowiska Davidsona można zauważyć, że filozoficzne dyskusje na temat wolności są jednak zazwyczaj dość odległe od potocznych intuicji. Wystarczy podać tu przykład Kanta, do którego Davidson odwoływał się bezpośrednio w (1970).

terpretując wypowiedzenia zdań, traktujemy je niekiedy jako skutki zdarzeń zachodzących w świecie zewnętrznym. Dotyczy to niektórych zdań okazjonalnych, np. „Oto królik”, „Oto zielone”, itp. Oczywiście nie są to skutki bezpośrednie, gdyż zdarzenia w świecie zewnętrznym nie mogą być bezpośrednimi powodami wypowiedzeń. Jednak zdarzenia te można uznać za przyczyny podstawowych powodów wypowiedzeń. Pomimo zachodzenia związku przyczynowego, nie da się sformułować prawa, które na podstawie znajomości zdarzeń w świecie zewnętrznym pozwoliłoby przewidywać powody wypowiedzeń o tym, a nie innym kształcie. Oczywiście możliwe są tutaj pewne uogólnienia indukcyjne, które ułatwiają komunikację międzyludzką. Zasada życzliwości rozumiana jako zasada korespondencji faktycznie stwierdza możliwość dokonywania takich uogólnień, uzasadniając możliwość rozpoczęcia procesu interpretacji oraz jego stałą kontrolę.

Na zakończenie warto zwrócić uwagę, że empiryczny proces kontroli procesu interpretacji wraz z zasadą życzliwości stanowi klucz do zrozumienia Davidsona przyczynowej teorii metafory (Davidson 2001b, s. 245–64)<sup>35</sup>. Główna teza tej teorii metafory głosi, że wyrażenia użyte metaforycznie nie posiadają specjalnych znaczeń, lecz jedynie znaczenia dosłowne. Jako takie są narzędziami przyczynowego oddziaływania na słuchaczy. Dlatego też parafraza metafory jest jej zabiciem. Proces interpretacji zdania metaforycznego może przebiegać dwojako. Może prowadzić do przypisania wyrażeniu metaforycznemu niestandardowego znaczenia (co oznacza zbudowanie niestandardowej teorii prawdy) przy jednoczesnym przypisaniu mówiącemu akceptowalnych przekonań lub do przypisania temu wyrażeniu standardowego (dosłownego) znaczenia, przy jednoczesnym przypisaniu mówiącemu nieakceptowalnych przekonań, stawiających pod znakiem zapytania jego racjonalność. Wybór drugiej możliwości jest równoznaczny z rozpoznaniem metaforyczności.

Wyobraźmy sobie, że słyszymy o znanej nam osobie określenie „osioł”. Pierwsza możliwość polega na zinterpretowaniu wyrażenia „osioł” jako „osoba głupia i uparta”. Możliwość ta jest zazwyczaj odrzucona, gdyż – jak twierdzi Davidson – jeżeli wyrażenie zostało raz zinterpretowane, to może być (przy tym samym znaczeniu) użyte na nieograniczenie wiele sposobów. Powód tkwi w holistycznym charakterze teorii prawdy. Przypisanie terminowi „osioł” niekonwencjonalnego znaczenia powoduje konieczność dokonania zbyt wielu modyfikacji w teorii prawdy ze względu na związki znaczeniowe między słowami. Druga możliwość polega na dosłownym zinterpretowaniu

---

<sup>35</sup> Teoria metafory Davidsona szczególnie pasuje do twórczych i nowatorskich metafor literackich. Pod tym względem różni się zdecydowanie od teorii metafory rozwijanej w kognitywistyce, która traktuje metaforę jako pewien środek warunkujący konceptualizację świata. Dlatego też teorię Davidsona określa się niekiedy jako niekognitywną.

wrażenia „osioł” jako *equus asinum*, kosztem przypisania rozmówcy absurdałnego przekonania, że osoba ludzka należy do tego gatunku. W tym przypadku interpretator, chcąc ocalić założenie o racjonalności mówiącego, doszukuje się powodów, dla których wyrażenie to zostało w taki sposób użyte. Interpretator racjonalizuje zatem działanie mówiącego<sup>36</sup>, a przypisanie mu powodów działania polegającego na wypowiedzeniu metaforycznym wykracza poza interpretację w ścisłym sensie tego słowa. Nawet jeżeli interpretator uzna, że powodem działania była chęć zakomunikowania mu pewnego przekonania, które można wyrazić w sposób dosłowny, np. „Ta osoba jest głupia i uparta”, to słowa te nie stanowią synonimu wypowiedzenia metaforycznego, gdyż wypowiedzenie to nie ma żadnego znaczenia poza dosłownym. Oczywiście powód wypowiedzenia zdania metaforycznego może być opisany na wiele sposobów, które wzajemnie się nie wykluczają. Może nim być, poza chęcią zakomunikowania czegoś, chęć obrażenia słuchacza, rozśmieszenia go, sprawienia mu przyjemności lub zaskoczenia go. Z tego punktu widzenia analiza metafory jest, zgodnie ze słowami samego Davidsona, sztuką podobną do objaśniania marzeń sennych, w którym nie ma miejsca na sztywne prawa i reguły (*op. cit.*, s. 245). Jest to umiejętność, którą interpretator nabywa przez interakcję z mówiącymi oraz kontakt z literaturą i poezją – stanowi ona zatem jakby wyższy etap umiejętności językowych. Parafrazowanie metafor, tak powszechne w praktyce szkolnej na zajęciach z literatury, jest jedynie ćwiczeniem, pewną zaprawą do racjonalizacji wypowiedzeń metaforycznych oraz opisywania skutków ich działania (*op. cit.*, s. 264).

#### UWAGI KOŃCOWE

Filozofia Davidsona stanowi rzadko podejmowaną obecnie próbę zbudowania systemu filozoficznego. W artykule tym zagadnienie wzajemnych zależności między elementami tego systemu z pewnością nie zostało wyczerpane, gdyż wymaga to opracowania typu monograficznego. Filozofia języka zajmuje tu pozycję wyróżnioną, gdyż język stanowi ten obszar działania ludzkiego, który decyduje o szczególności ludzkiej interakcji z rzeczywistością. Bez języka i owej interakcji nie byłoby myśli – byłyby jedynie zdarzenia i ich skutki. Różne sposoby opisu tych samych zdarzeń odpowiadają różnym treściom naszych myśli. Myśli o określonych treściach są jednak zakotwiczone w rzeczywistości jako – niekiedy odległe – skutki zachodzących w niej zdarzeń. Związku tego nie opisują jednak żadne prawa przyczynowe. Gdyby tak było, to należałoby uznać radykalną, pochodzącą od Arystotelesa, defi-

<sup>36</sup> Traktowanie rozmówcy jako istoty racjonalnej jest również pewnym aspektem zasady zyczliwości.

nicję prawdy jako izomorfizmu myśli i świata. Prawdę jako tak pojętą korespondencję Davidson zdecydowanie odrzucał. Nie oznaczało to odrzucenia pojęcia prawdy jako podstawowego pojęcia leżącego u podstaw naszej komunikacji językowej. Jest to jednak pojęcie niedefiniowalne, do którego dochodzimy w procesie triangulacji, tj. interakcji ze światem i innymi podmiotami posługującymi się językiem. Na zakończenie warto zwrócić uwagę na jeszcze jedną cechę filozofii Davidsona. Pomimo niezwykle ambitnego przedsięwzięcia, które realizował przez kilkadziesiąt lat, Davidson właściwie nie zmieniał zdania, lecz rozwijał i precyzował wątki, które w załączkowej postaci można dostrzec już w najwcześniejszych publikacjach.

#### BIBLIOGRAFIA

- Ajdukiewicz, K. 1960 *O znaczeniu wyrażen*. [W:] K. Ajdukiewicz, *Język i poznanie*, t. 1, Warszawa: PWN, s. 102–36.
- Chomsky, N. 1959 *A review of B.F. Skinner's 'Verbal Behavior'*. „Language” 35, s. 26–58.
- Davidson, D. 1991 *O pojęciu schematu pojęciowego*, (tł. J. Gryz). [W:] B. Stanosz (red.) *Empiryzm Współczesny*. Warszawa: Wydawnictwo UW, s. 280–97.
- Davidson, D. 1992 *Eseje o prawdzie, języku i umyśle*. Warszawa: PWN.
- Davidson, D. 2001a *Essays on Actions and Events*. Oxford: Clarendon Press.
- Davidson, D. 2001b *Inquiries into Truth and Interpretation*. Oxford: Clarendon Press.
- Davidson, D. 2001c *Subjective, Intersubjective, Objective*. Oxford: Clarendon Press.
- Davidson, D. 2004 *Problems of Rationality*. Oxford: Clarendon Press.
- Davidson, D. 2005 *Truth, Language, and History*. Oxford: Clarendon Press.
- Dummett, M. 1973 *Frege. Philosophy of Language*. London: Duckworth.
- Dummett, M. 1993 *The Seas of Language*. Oxford: Clarendon Press, s. 34–93.
- Frege, G. 1977 *Pisma semantyczne*, (tł. B. Wolniewicz). Warszawa: PWN.
- Kripke, S. 1988 *Nazywanie i konieczność*, (tł. B. Chwedeńczuk). Warszawa: PAX.
- Lepore, E. i K. Ludwig 2003 *Truth and Meaning*. [W:] K. Ludwig (ed.), *Donald Davidson. Contemporary Philosophy in Focus*. Cambridge University Press, s. 35–63.
- Lepore, E. i K. Ludwig 2005 *Donald Davidson. Meaning, Truth, Language, and Reality*. Oxford: Clarendon Press.
- Maciaszek, J. 2008 *Znaczenie, prawda, przekonania. Problematyka znaczenia w filozofii języka*. Łódź: Wydawnictwo UŁ.
- Maciaszek, J. 2009 *Filozofia języka Donalda Davidsona*. [W:] G. Habrajska (red.) *Rozmowy o Komunikacji 3. Problemy komunikacji społecznej*. Pabianice: Oficyna Wydawnicza Leksem, s. 147–70.
- Putnam, H. 1998 *Znaczenie wyrazu znaczenie*. [W:] H. Putnam *Wiele twarzy realizmu i inne eseje*, (tł. A. Grobler). Warszawa: PWN, s. 325–429.
- Quine, W. V. O. 1974 *Logika matematyczna*, (tł. Leon Koj). Warszawa: PWN.
- Quine, W. V. O. 1969 *Dwa dogmaty empiryzmu*. [W:] W. V. O. Quine: *Z punktu widzenia logiki*, (tł. B. Stanosz). Warszawa: Fundacja Aletheia, s. 35–70.
- Quine, W. V. O. 1999 *Słowo i rzecz*, (tł. B. Stanosz). Warszawa: Fundacja Aletheia.
- Tarski, A. 1995 *Pisma logiczno-filozoficzne*, t. 1. Warszawa: PWN, s. 9–172.